



DODATEK SPECJALNY:
ZAPOMNIANI BOHATEROWIE – POLACY, KTÓRZY RATOWALI ŻYDÓW
LISTA POLSKICH SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA. PONAD 6000 NAZWISK

NAKŁAD 219 616

NR 11(58)/2012 CENA PROMOCYJNA 2,90 zł (w tym 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 12–18 MARCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E



JAN ROKITA PRZERYWA MILCZENIE

Ten rząd nie stawia czoła wyzwaniom.

Chce wyjść z opałów sprytem, chytryością, cwaniactwem

– mówi w rozmowie z Jackiem i Michałem Karnowskimi

System Tuska obnażony

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



KACH

zników. Poz. 120 i 121 wypełniają podatnicy, którzy w kwadracie nr 2, należy wypełnić poz. 122.

G. OBLICZENIE ZOBOWIĄZANIA PODATKOWEGO		PIT-2K
PIT/O	PIT/D	
116.	117	118



Przejdź przez PIT z pomocą ekspertów

Program **Rozliczenie Roczne 2011** pomoże Ci krok po kroku wypełnić PIT i bezbłędnie skorzystać z ulg. Kto czyta, nie błądzi, dlatego przeczytaj poradnik **60 najważniejszych odpowiedzi fiskusa na pytania podatników**.

Przekonaj się:

- czy możesz rozliczyć się wspólnie z małżonkiem,
- jak udokumentować wydatki na ulgę internetową,
- ile zyskasz korzystając z ulgi na dzieci,
- jak najkorzystniej rozliczyć zyski z giełdy,
- kiedy nie przysługuje Ci ulga rehabilitacyjna,
- jak nie zapłacić podatku od sprzedaży domu lub mieszkania.

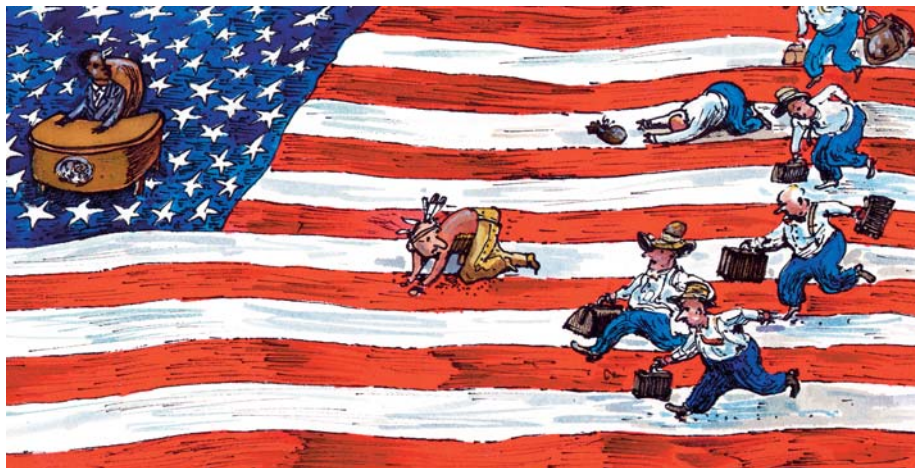
Program Rozliczenie Roczne 2011
– w poniedziałek, 12 marca

60 najważniejszych odpowiedzi fiskusa na pytania podatników
– we wtorek, 13 marca



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Amerykańskie przedbiegi



Przywrócona pamięć o bohaterach



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Narodowy Bank Polski postanowił wydać serię monet okolicznościowych poświęconych przypomnieniu polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Pomysł doskonały. Dzięki temu, można mieć nadzieję, pamięć o polskich bohaterach – rodzinach Ulmów, Kowalskich i Baranków – wreszcie zaczyna zajmować należne jej miejsce. Oddali oni życie za innych, za ukrywających się i prześladowanych Żydów. Troska o drugich, prawdziwa miłość bliźniego była dla nich ważniejsza niż interes własny, chęć przeżycia, instynkt samozachowawczy.

W Polsce, i nie tylko zresztą tu, od wielu lat toczy się dyskusja, czy takich przykładów pomocy i ofiarności nie było zbyt mało. Czy nie można było bardziej i skuteczniej pomóc? Być może. Tyle że mnie zdumiewa co innego. Nie to, że przykładów ofiarności było niewiele, ale że w ogóle były. Ba, powiem więcej: każdy taki przykład był aktem najwyższego, nadludzkiego wręcz heroizmu. W takich warunkach, jakie stworzył niemiecki okupant, nie miał prawa się zdarzyć.

Nie tylko dlatego, że natura jest skażona i ludzie, gdy tylko znikają prawa oraz więzi obyczajów, bardziej są skłonni do egoizmu, chciwości i zła niż do poświęcenia i szlachetności. W czasie okupacji prawo, w sensie reguł i przepisów, nie zniknęło. Przeciwnie. Stworzono system, który w całości miał wspierać właśnie to, co w ludzkiej naturze najgorsze. Miał doprowadzić do odczłowie-

czenia Żydów i do zniszczenia wszelkiej myśli o pomocy dla nich.

„Makabryczny problem, jak wymordować trzy miliony ludzi, i to wszystkich do ostatniego korzenia. Problem nie do rozwiązania na tych warunkach, jednakowoż sam Szatan z Piekła mógłby pochwalić Niemców i dać im swój najwyższy order za dzielne, zwłaszcza precyzyjne wykonanie tego planu. Mógłby i powinien pochwalić Niemców, jeśli się tylko czasami nie zawstydzili, że Niemcy swoją pomysłowością, swoim okrucieństwem Jego prześcignęli” – pisał Calek Perechodnik. Pewnie i by się zawstydzili. Kto bowiem wcześniej, oprócz bolszewików, wymyślił system, który tak skutecznie miał wikłać w zabójstwo? Kto użył całej swej inteligencji, kto wykorzystał przyrodzony szacunek do prawa w tym celu, by zbrodnie unieważnić, uczynić czymś neutralnym, a nawet pożytecznym?

Diabli mnie biorą przeto, kiedy słyszę głosy tych, którzy potępiają poprzednie pokolenia za brak ofiarności i odwagi. Pychę w tym widzę współczesnych i zadufanie. Pytam: co by było, gdyby to nasze społeczeństwo musiało stanąć w obliczu podobnych wyzwań? To społeczeństwo tak skupione na konsumpcji, tak zadowolone z siebie, tak przywykłe do wygody i tak łatwo zapominające o Bogu? Oby nigdy nie trzeba było tego sprawdzać.

Nawiązując do inicjatywy NBP, tygodnik „Uważam Rze” przygotował specjalny dodatek, w którym publikujemy pozyskaną z Yad Vashem pełną listę polskich Sprawiedliwych. Warto czcić ich pamięć. Zarówno tych, którzy przeżyli wojnę, jak też tych, którzy zostali wtedy zamordowani. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

12-18 III 2012, numer 11(58)

TEMAT TYGODNIA

14 Tusk: mistrz sztuki kiwania.

Rozmowa z Janem Rokitą, byłym politykiem, współzałożycielem Platformy Obywatelskiej

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

20 PO z Donaldem, a może i bez niego?

PIOTR ZAREMBA

24 Nieodwoływalny. Sylwetka Pawła Grasia

MAREK PYZA

KRAJ

28 Kolej na łopatkach. Tragedia w Szczekocinach i jej przyczyny

MICHAŁ MAJEWSKI, PAWEŁ RESZKA

32 Władca marionetek. Dlaczego Ruch Palikota zaczyna się sypać?

PIOTR KOBALCZYK

35 Pot, łzy i interesy. „Newsweek” kontra „Wprost”

KRZYSZTOF FEUSETTE

38 Oswajanie seksualności

MARZENA NYKIEL

KULTURA

42 Kmicic na emeryturze

MARCIN WOLSKI

45 Niezwykle zdolny mutant

ANNA KILIAN

OPINIE

54 Państwo na ślepych torze

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

58 Tomasz Merta. Konserwatysta, republikanin, państwowiec

BRONISŁAW WILDSTEIN

HISTORIA

64 Korkowe hełmy z Orłem Białym.

Plany kolonialne II RP

PIOTR ZYCHOWICZ

67 Niemcy w lesie. Po wystawie w Niemieckim Muzeum Historycznym w Berlinie

PIOTR SEMKA

ŚWIAT

70 Czołgi czekały na telefon, czyli Rosja po wyborach

PIOTR SKWIECIŃSKI

74 Gra w Chińczyka. Potęga gospodarcza staje się potęgą militarną

MAREK MAGIEROWSKI

76 Amerykańska podwójna lojalność

SZEWACH WEISS

BIZNES

78 Dobrobyt Niemiec zależy od euro

ELŻBIETA GLAPIAK

ŻYCIE I NAUKA

86 Dlaczego Polacy pokochali Toskanię

ANNA KILIAN

90 Lek, który uratuje umysł

PIOTR KOŚCIELNIAK

ŁYSA PRAWDA

95 Ale nie z fusów

WALDEMAR ŁYSIAK

DODATEK SPECJALNY

I-XX Zapomniani bohaterowie.

Polacy, którzy ratowali Żydów

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

O polskich symbolach

Szanowny Panie Redaktorze, z uwagą czytam każdego tygodnia teksty przekazywane przez wasze pismo. Z wdzięcznością też przyjąłem refleksję Redaktora Naczelnego „Polskość na przekór nihilizmowi”. Całość materiału „Jesteśmy dumni z Polski” powinna być ważną lekturą w formowaniu świadomości Polaków, zwłaszcza młodego pokolenia. Zaniepokoiło mnie zdanie: „Nie da się bezkarnie zastępować symboli, podmienić Westerplatte na Jedwabne”. Czyżby Jedwabne, w opinii Pana Redaktora, było przykładem na to, iż Polacy są sprawcami, przynajmniej współsprawcami zbrodni wojennych? Pozwalam sobie załączyć tekst mojej homilii, którą skierowałem do mieszkańców Jedwabnego, gdy zbliżała się kampania oszczerstw i ataków w duchu opracowania, niby to historycznego, „Śsiedzi”. Jeszcze raz dziękując za wiele ważnych dla współczesnego pokolenia Polaków tekstów, łączę wyrazy uszanowania.

biskup Stanisław Stefaniek TChr

Serdecznie księdzu biskupowi dziękujemy za tak ciepły list i niezwykle interesującą homilię, którą – przy możliwej okazji – udostępniemy czytelnikom. Przy okazji wyjaśniamy, że intencją redaktora naczelnego w przytoczonym zdaniu było jedynie pokazanie, w jaki sposób dotychczasowe symbole chwały, jak Westerplatte, próbuje się zastępować takimi symbolami, jak Jedwabne. Paweł Lisicki wskazywał jedynie, jak myślał propagatorzy uprawianej wobec Polaków pedagogiki wstydu, a nie wyrażał swojej opinii.

Dlaczego wyklęci?

Z zainteresowaniem przeczytałem tekst wywiad z dr. Tomaszem Łabuszewskim – pt. „Kto nienawidzi żołnierzy wyklętych”. Muszę jednak zwrócić uwagę na pewien fakt.



Otóż wyklęcie to potępienie. I tak żołnierze walczący o wolną Polskę po wkroczeniu wojsk sowieckich byli traktowani przez zaprzedaną Moskwie władzę w Polsce. Ale naród polski przecież ich nie potępił, nie „wyklął”. Reżim komunistyczny nazwał ich z całą podłością kłamliwie, fałszywie: zdrajcami, nawet faszystami oraz „zapłutymi karłami reakcji”. Choć w świadomości funkcjonariuszy komunistycznego reżimu zapewne uważani byli ci żołnierze za wyklętych, to jednak ta potępiająca nazwa wyklęci nawet przez nich nie była używana.

I o zgrozo! Termin „wyklęci” pojawił się w historiografii w III Rzeczypospolitej. Miałoby być symbolem rekompensaty za zaktamanie w okresie PRL bohaterstwa tych Niezłomnych Żołnierzy. Szlachetny zamiar, ale nietrafne określenie. Przecież na wyklęcie zasługiwali ci, którzy zaprzękali się nowemu bolszewickiemu okupantowi Polski, a nie ci, którzy z obcym komunistycznym reżimem podejmowali walkę. Używanie nazwy „wyklęci” utrwała pejoratywne, perfidne określenie szlachetnej postawy Niezłomnych Żołnierzy. To ci Niezłomni Żołnierze uznawali, że wierność hasłom: „BÓG – HONOR – OJCZYZNA” obowiązuje i nie godzili się na nową okupację sowiecką. To oni kontynuowali nadal walkę o wolną i niezawisłą Polskę. To oni oddawali życie za Ojczyznę w nierównej walce, to ich wziętych do niewoli mordowali najemnicy reżimu, to ich pozbawiali życia w więzieniach

z tzw. wyroków sądowych, to ich torturowali w kazamatach ubowskich. Za to wszystko winni być nazywani Żołnierzami Niezłomnymi – Żołnierzami Wiernymi Rzeczypospolitej. A nie wyklętymi! Boli mnie jako historyka to miano żołnierzy wyklętych i apeluję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, aby wystąpił do Sejmu z inicjatywą ustawodawczą zmiany nazwy święta 1 marca z Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych na Żołnierzy Niezłomnych. Mam nadzieję, że Pan Prezydent jako historyk będzie dbać o prawdę w dziejach narodu.

Józef Rell, Warszawa

Panie Józefie, ma pan sporo racji, ale tak już jest, że pewne słowa nabierają nowych znaczeń. Czasem warto je odkręcać, czasem można zaakceptować. Naszym zdaniem w tym wypadku to drugie. Po pierwsze, bo nazwę nadali im odważni historycy, którzy w latach 90. chcieli zwrócić uwagę na wymazanie z pamięci Polaków i z kart historii walki o wolność i niepodległość po 1945 r. A po drugie, bo najważniejsze, że niezależnie od nazwy efekt tej kampanii jest dobry – żołnierze niezłomni wracają do narodowej świadomości. Po trzecie zaś, walka o prawdę w tej sprawie wciąż nie jest skończona. Nawet w tych dniach potężna gazeta potrafiła powrócić do komunistycznych frazesów o „wojnie domowej”, w której racje mieli i namiestnicy Moskwy, i polscy patrioci. W jakimś sensie więc ta

pamięć wciąż jest dla wielu, jak chcieli komuniści, wyklęta. Serdecznie dziękujemy Panu za list!

„Solidarność” a emerytury

Szanowni Państwo, chciałbym krótko przedstawić stanowisko „Solidarności” w sprawie emerytur, bo niestety nasz głos jest często pomijany. (...) Gdyby rząd mówił o reformie całego systemu, „Solidarność” nie zbierałaby podpisów i nie wnioskowała o referendum. Niestety, jak przewidywaliśmy, rząd zamierza jedynie zmienić ustawę o emeryturach i rentach wypłacanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie wydłużenia wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę. Co należałoby zrobić? Po pierwsze, Polska powinna zbudować strategię demograficzną. Przecież przyczyną jest właśnie demografia (coraz mniej nas się rodzi i coraz dłużej żyjemy). Jeżeli demografia jest nieubłagana, to w perspektywie 20-letniej można ją zmienić. To nie jest proste, ale musimy podjąć się tego zadania. Po drugie, trzeba wydłużać rzeczywistą aktywność zawodową, a nie narzucać ustawową granicę biologiczną. Bazując na zebranych i ustalonym kapitale, należy dać szansę na podejmowanie kompromisu między dalszą aktywnością zawodową a świadczeniami. Po trzecie, samo wydłużenie wieku nie przyniesie oczekiwanych rezultatów dla systemu. Do 2020 r. zmiana przyniesie rocznie 1,5 mld poprawy salda funduszu. Uszczelnienie systemu poboru składek przez ujednolicenie składki zależnej od dochodu bez względu na formę zatrudnienia już teraz da w ciągu roku nawet 10 mld. Nie wolno tego ignorować. Pracodawcy od czterech lat notują rekordowe zyski netto. W 2010 r. było to 90 mld, a w 2011 r. ponad 100 mld. Do tego pracodawcy zamrozili na kontach bankowych grubo ponad 200 mld. Dlatego nie grozi nam spowolnienie gospodarcze. Po czwarte, wydłużenie wieku emerytalnego

tylko czasowo zmniejszy deficyt FUS, ale już po roku 2040 ponownie się pogorszy i znajdziemy się w punkcie wyjścia.

Marek Lewandowski, rzecznik prasowy przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”

Dziękujemy za to wyjaśnienie. Obawiamy się jednak, mówiąc żartobliwie, że rząd ma już rodaków po swojej stronie. Otóż pan premier po raz kolejny ogłosił, że ten, kto pracuje dłużej, jest szczęśliwszy. Sądźmy, że przekonani takimi hasłami rodacy masowo sami zrezygnują ze wszelkich emerytur, więc dialogu ze związkami będzie jeszcze mniej. Bo jak nie kochać władzy, która tyle szczęścia daje za darmo?

Odpowiedź na „sprostowanie”

Przed tygodniem „Uważam Rze” opublikowało list, zabawnie nazwany przez autorów „sprostowaniem”, w którym dwoje dziennikarzy konkurencyjnego tygodnika „Polityka” próbuje obalać tezy zawarte w moim felietonie sprzed trzech tygodni.

Dotyczył on pisanej przez nich nowej książki o radiowej Trójce i ankiety, jaką współautorka przyszłego arcydzieła rozsyła do obecnych i byłych dziennikarzy tejże stacji. W ankiecie mowa jest m.in. o „zawirowaniach politycznych 1980–1981” (sic!) oraz „pisizmie” i „sobalizmie” za czasów rządu PiS i pięciomiesięcznego szefowania Trójce przez Jacka Sobalę. Nie odpisywałem autorom, których książka powstanie w oparciu o tak żenujące, politpoprawne ankiety, gdyby nie fakt, że przy okazji ich „sprostowania” na jaw wychodzi kolejna smutna prawda o dziennikarskim rzemiośle Ewy Winnickiej i Cezarego Łazarewicza.

Otóż, jak się okazuje, nie potrafią oni przeczytać ze zrozumieniem półtorej strony maszynopisu. W swoim felietonie wyraźnie napisałem o ankiecie, a potem zaznaczyłem, że „była dziennikarka Trójki Jolanta Kucharska nie chciała uczestniczyć w tej ankiecie agitce”.

Co odpowiadają oburzone gwiazdy „Polityki”? „Nie jest prawdą, że książka jest agitką”. Książka może i nie, wszak jeszcze nie powstała, ale ankieta agitka – w mojej opinii – pozostaje. Zakończyłem tamten felieton pytaniem: „Czy autorzy książki reprezentują już prawdziwy platformizm, czy tylko pospolity władzowłazizm, pozostawiam państwu do oceny”. Jak z pytaniem tym radzą

sobie sami zainteresowani? „Nie jest prawdą, że reprezentujemy platformizm i władzowłazizm” – piszą. Pewnie, że nie. Reprezentujecie państwo jedno LUB drugie. Ale jeszcze bardziej – „niezrozumiałizm, co czytelnik”, „nazłodziejizm czapkogoreizm” i „zabawnolizm mimowolizm”. To sporo, ale na kolejny felieton raczej nie wystarczy, przepraszam.

Krzysztof Feusette

SPROSTOWANIE

W artykule „IPN czeka na dokumenty »Bolka«” autorstwa Cezarego Gmyza („Uważam Rze” z 27 lutego b.r.) podano, że „Szef Kancelarii Sejmu Lech Czapla potwierdził w rozmowie z »Uważam Rze«, że wśród dokumentów znajduje się zapieczętowana paczka z materiałami dotyczącymi Wałęsy”. Informacja ta jest nieprawdziwa. W rzeczywistości szef Kancelarii Sejmu Lech Czapla potwierdził jedynie fakt znajdowania się w zasobie archiwalnym zapieczętowanej paczki i poinformował dziennikarza, że nie zna jej zawartości. Z poważaniem wicedyrektor biura prasowego Sejmu Izabela Paluch

Odpowiedź autora za tydzień

REKLAMA

Jak Chuck Norris załatwił kredyt?

Bezboleśnie.

Też bądź jak Chuck Norris i przyjdź do Banku Zachodniego WBK po kredyt gotówkowy z ratą tak niską, że prawie jej nie poczujesz. Decyzja w 10 minut.

KREDYT GOTÓWKOWY OD RĘKI

1 9999
bzbwbk.pl



WBK

Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne w placówkach BZ WBK i pod numerem 1 9999. Decyzja kredytowa uzależniona od wyniku badania zdolności kredytowej. Opłata za połączenie z numerem 1 9999 zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 1.02.2012 r.

Kup książkę

Dworak zdartą płytą



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Brak profesjonalizmu w polskiej administracji często poraża. Natomiast to, co przydarzyło się ostatnio Urzędowi Marszałkowskiemu na Mazowszu, wręcz zatrzaśa. Budżet przygotowany na rok bieżący w lutym wyrzucono do kosza i radni sejmiku przygotowują nowy – skromniejszy aż o 20 proc. A wszystko bierze się z niezgultwa marszałka Struzika i jego skarbnika Mieszczalskiego. Rządzą oni Mazowszem od lat dziesięciu, ale rządzić się nie nauczyli. Obaj panowie, a za nim zarząd i radni, założyli, że w tym roku sprywatyzują, czytaj – sprzedadzą, mazowieckie koleje. Mieli za nie uzyskać miliard złotych z górką. W planach tych zabrakło jednego – elementarnej wiedzy: w razie dokonania tej prywatyzacji Mazowsze będzie musiało zwrócić Brukseli całe pieniądze otrzymane na ich rozwój. Dlaczego tego nie wiedzieli? Bo są zadufani w sobie i nie znają europejskiego prawa. A więc można ich uznać za niedokształconych. Dodajmy, że aby przekonać się, jakie restrikcje czekają największe

w Polsce województwo, zamieszkałe przez 5 mln obywateli, zamówiono ekspertyzę prawną za... 700 tys. zł. I teraz już marszałek wraz ze swym skarbnikiem wiedzą na pewno. W rezultacie przygotowywanie nowego budżetu przypomina rzeź niewiniątek. Pensje obcinane są w samej administracji marszałkowskiej o 15 proc., a także zwalniani są Bogu ducha winni bibliotekarze, aktorzy, pracownicy wojewódzkiego urzędu pracy itd. itp. W gruzach też leży program inwestycyjny. Z powodu nieuctwa marszałka i skarbnika nie doczekamy się linii kolejowej do nowego lotniska w Modlinie, obwodnicy Konstancina, Góry Kalwarii i wielu innych obiektów. Można spytać, czy za te dyskwalifikujące błędy odpowiedzą tylko Bogu ducha winni pracownicy z urzędu i firm mu podlegających, czy także karę za to poniesie marszałek wraz z zarządem? Nie jesteśmy naiwni – wiemy, że skończy się na tych pierwszych, bo pan Struzik, jako ważna figura w PSL, jest nietykalny. A PSL nie zwykło rozstawiać się ze swymi miernymi, a za to wiernymi niedojdami. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Niepokojące wieści dochodzą z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W ostatni piątek w departamencie mediów odbyła się burzliwa odprawa z udziałem gościa specjalnego, Jana Dworaka, zorganizowana przez sekcję telewizji ABW. Dokładny opis tego wydarzenia zawdzięczam życzliwości prawdziwych oficerów patriotów, którzy od lat prowadzą operację zmierzającą do zaszczepienia w mediach elektronicznych postępów, zgodnych z duchem europejskiej awangardy i naszą racją stanu idei oraz treści. Oczywiście, że w adekwatnej formie. Nazwisk informatorów ujawnić nie mogę ze zrozumiałych powodów. Taki warunek postawili mi przed naszą konspiracyjną rozmową. Są załamani postawą prezesa Krajowej Rady Telewizji. Na spotkanie do ABW przyjechał roztrzęsiony. – Szczęście, że wysłaliśmy po niego nasz samochód. Inaczej mógłby polecieć do premiera i złożyć dymisję – opowiadali. Już w drodze do ABW cały czas brał środki uspokajające i bezustannie mruczał pod nosem: – W Sochaczewie mam

przeje...! Jeszcze przed wyjściem z auta wyjaśnił, że w Sochaczewie ma rodzinę, głęboko wierzących katolików. Już nigdy ich nie zobaczy, bo się go oficjalnie wyrzekli. Wszystkie święta kościelne do końca życia samotnie, bez rodziny. – Żeby choć z prezydentem. Ale nie. Z Luftem! Znowu się nasłucham westchnień o jego wymarzonych rolach. Podczas spotkania odkrył się do końca. – Nie wytrzymuję! – mówił. – W Sejmie siedem razy byłem pytany o to samo! Posłowie wytwarzają taki nacisk, że aż przekraczają granice. Zarzucają mi dyskryminację. A ja przecież, zgodnie z waszą sugestią, tylko wyeliminowałem Toruń. Nagle dramatycznym gestem zawołał na cały głos: – Nie namawiajcie mnie już! Nie wyTrwam dłużej! Cała sekcja telewizyjna, licząca kilkunastu oficerów, siedziała jak sparalizowana. Sytuację uratował jej szef, major Jerzy J. Wziął Dworaka w objęcia, mówiąc do mikrofonu: – Oto macie przed sobą prawdziwego bohatera. Cierpi, ale wiernie służy krajowi. Słyszac to, Dworak rósł. Moi rozmówcy jednak zakończyli: – Zdarta, stara płyta. Trzeba ją wymienić. ■



Kto odpowie za błędy? Na pewno nie marszałek Adam Struzik



Jan Dworak do wymiany?

zmieniaj do woli usługi w abonamencie



- bezpłatne rozmowy w Orange
- bezpłatne SMS-y w Orange
- Internet w telefonie
- 50% tańsze połączenia za granicę



Nokia
Lumia 800
od 1 zł + VAT



Nokia
Lumia 710
od 1 zł + VAT

smartfony w **najlepszej cenie na rynku**

W **Orange dla Firm** wiemy, że prowadząc firmę, chcesz korzystać z najlepszych ofert. Dlatego teraz w nowych **Planach Korzystnych dla Firm** możesz bezpłatnie zmieniać usługi w swoim abonamencie.

wybór zmienia się z Orange

Aktywuj numer i zyskaj nawet 40 000 losów umożliwiających wygranie biletów na UEFA EURO 2012™.



DAREK GÓLIK



MAREK PASTERNAK



JAKUB OSTROWSKI



TOMASZ JODŁOWSKI



DARIUSZ GÓLIK



SŁAWOMIR SŁOTWIŃSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Widzieliśmy ostatnio ministra **AREŁKOWICZA**, który był w całkiem dobrym humorze. Powiedział kilka ciepłych słów o „Uważam Rze”, ale prosił, żeby tego nie pisać, więc nie piszemy. Humorek ministra, powszechnie uważanego za najgorszego w rządzie, wydał się nam podejrzany, ale w końcu pojeźliśmy, o co chodzi. O doktorę Muchę. Odkąd ministra fryzjernictwa bryluje w mediach, te odpuściły Arełkowiczowi i facet może odetchnąć. Pewnie i on, i wielu innych ministrów modli się codziennie: „I spraw Panie Boże, żeby ministra Mucha zrobiła coś głupiego, a będę miał święty spokój”.

Ogłoszona przez prezydenta żałoba narodowa wywołała spore kontrowersje. Nawet Jego **TUSKOWOŚĆ** oznajmił, że warto się zastanowić nad zmianą formuły żałoby narodowej. Naszym zdaniem miłym gestem w stronę ofiar katastrofy i ich rodzin byłoby mianowanie ministra transportu dróżnikiem gdzieś w Siedleckiem. Samo stanowisko ministerialne nie musi być obsadzone. Jakiego ministra by tam nie było i tak zawsze są dziadostwo oraz bałagan.

Oczywiście wiemy, że za bajzel na kolei odpowiada nie tylko Sławek Nowak, ale też – a raczej przede wszystkim – **CEZARY GRABARCZYK**. Facet teraz siedzi sobie w Sejmie i udaje, że to nie jego problem. Ktoś mógłby powiedzieć, że przebywanie w pobliżu Niesiołowskiego to wystarczająca kara za grzechy. Ale my tak nie sądzimy. Żeby chociaż wyłysiał ze zgrzyoty, ale nie – jest zadowolony z siebie i nie łysieje. A żeby mu się ta durna grzywka wkręciła w łaskę marszałkowską.

Marszałek Sejmu **EWA AKOPACZ** pożegnała na Face-

booku Włodzimierza Smolarka, co wzbudziło irytację u jej internetowych znajomych. Że przepisała z Wikipedii, że zagrywa pod publiczność. O nie, rechoczące samce, wypraszamy sobie! Marszałek Sejmu pochodzi z bardzo kibicowskiej rodziny, co można poznać choćby po nazwisku.

BRONISŁAW KOMOROWSKI zadzwonił z gratulacjami do Władimira Putina. Nowego-starego prezydenta Rosji musiało to ucieszyć, bo europejscy przywódcy nie byli szczególnie wyklewni, a nawet beczelnie powątpiewali w uczciwość wyborów. Nie to co Broniek. On nigdy w nic nie wątpi.

Broniek dzwoni do Władimira, za to Donek nie chce się spotkać z Francois. Konkretnie z Francois Hollandem, kandydatem na prezydenta Francji. Rozumiemy, że Francuzi są antypatyczni, a Hollande to wredny socjalista, ale gdzie tu sens, gdzie logika? Putinowi włączymy w tyłek, Hollande’a olewamy. Czy nadal jesteśmy w Unii Europejskiej, czy coś przegapiliśmy i jesteśmy teraz członkiem Wspólnoty Niepodległych Państw?

To się **JAROSŁAWOWI GOWINOWI** siostrzeniec udał. Szef krakowskiej PO Łukasz Gibała czmychnął z Platformy (rozumiemy i pochwalamy), ale

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego

do Ruchu Palikota (porąbało go?). Ciekawe, czy od tej pory będzie się odchodzić z PO, tak jak wcześniej się do niej przychodziło? Jeśli tak, to Gibała jest cezurą. A wygląda całkiem zwyczajnie.

Gibała wcześniej założył coś, co zwano liberalną frakcją w PO. Teraz nieszczęśni posłowie zespo-

łu ds. wolnego rynku są traktowani jako piąta kolumna Palikota i ledwo żyją ze strachu. Najlepiej odnalazł się w sytuacji niejaki Michał Szczurba, który biega od posła do posła i składa samokrytykę każdemu, kto chce go słuchać. Odcina się też od błędów gibalizmu i palikotyzmu. Czujemy, że facet daleko zajdzie. ■





RADEK PASTERSKI



DOMINIK PISAREK



RADEK PASTERSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Ostateczny dowód na to, że jesteśmy wtórni: to już ze dwa tygodnie, jak po mieście chodzi nowa ksywka Prezesa, a my się dopiero dowiadujemy. Upadek kompletny. A rzeczona ksywka to Kaczafi.

Tenże Kaczafi sprawił wielki zawód swym liczny miłośnikom wśród dziennikarskiej braci, zawierając ugodę z Januszem Kaczmarskiem. Nic bowiem ich tak nie cieszyło jak relacjonowanie licznych procesów między tym duecikiem, które teraz się skończą. W roli bezstronnego komentatora występował wtedy oczywiście **ROMAN GIERTYCH** i wkoło było wesoło. A teraz kłops i nuda. No i co Koń będzie robił? Wystąpiłby w Wielkiej Pardubickej, ale wcześniej musiałby przedstawić zaświadczenie od lekarza. Że jednak nie osioł.

Kaczafi milczy. Znakiem tego PiS-owi wzrośnie.

A może jednak nie wzrośnie? Bo co prawda sam Prezes milczy, ale jego słowa są wieczne, a wywiady żywo komentowane i rozpamiętywane. W jednym z nich Prezes zastanawiał się, kto mógłby go zastąpić. Wymogi: młody, ładny i PiS-owiec. No i wyszło mu, że te wymogi spełnia tylko on sam. I słusznie. Za to „Super Express” zamówił badania, z których wyszło, że to musi być Hofman. Czyli jednak PiS-owi spadnie.

Trzeba przyznać, że badani musieli wybierać między Hofmanem, Macierewiczem i agentem Tomkiem, co było niezłą perwersją. Był też co prawda Mariusz A. Kamiński, ale nikt go nie kojarzy z tym młodym przystojniakiem, tylko z pałą-

cym 200 fajek dziennie karakaniem z CBA. W tej sytuacji nawet my wybralibyśmy ankietera.

Jeśli pooglądaliście sobie państwo telewizję i poczytaliście tabloidy pełne relacji z życia „rodziców śp. Madzi”, to jesteście przygotowani na kolejną notkę. Oto bowiem nekrolans dotyka wszystkich, jak popadnie. Będąc w cokolwiek dramatycznej sytuacji ziobraćscy chwycili się i tego, a **JACEK KURSKI** ogłosił, że w pociągu, który brał udział w katastrofie pod Szczekocinami, mogli jechać Ziobro i Cymański. W zasadzie nie damy Kurze satysfakcji i nie skomentujemy tego.

Ziobraćscy, ustami swego Mułarczyka, ogłosili też, że ich partia nazywać się będzie Solidarna Polska **ZBIGNIEWA ZIOBRY** sp. z o.o. albo jakoś podobnie. No i ogłosili konkurs na logo. Możemy wystartować? Zgłaszamy dyktafon.

A, zapomnieliśmy: Kaczor w którymś z wywiadów ogłosił też, że nie będzie kandydował na prezydenta. Zaraz potem Ziobro ogłosił, że on owszem, będzie, i zrobił sobie napoleońską fotkę na okładce zdelisowanego „Wprost”. A ty wiesz Zbyszek, że ta poza Bonapartego brała się ponoć z tego, że ten karzeł cierpiał na zaparcia?

Zostawmy jednak Ziobrę, jego nekrolans i gastrolans. Wróćmy do biednej gromadki przerażonych PiS-owców. Zaczęli oni na gwałt przekonywać Prezesa, żeby jednak kandydował na prezydenta, że może i nie chce, ale musi. Wiernopoddanie listy w tej sprawie jako pierwsi wystosowali eurodeputowani z Czarneckim na czele. No tak, oni najbardziej muszą o łaskę Kaczafiego zabiegać. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



RAFAŁ GUZ

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

HISTORYCZNY TELEGRAF

GDAŃSK Lokalne władze zamierzają zrekonstruować bramę do Stoczni Gdańskiej z czasów PRL. Na stare miejsce powróci więc napis „Stocznia Gdańska im. Lenina”, obok umiejscowiony ma zaś zostać wycięty z blachy Order Sztandaru Pracy. Projekt ma kosztować podatników 68 tys. zł, a w jego realizację zaangażowana jest... Dorota Nieznalska („artystka” od penisa w krzyżu). Chory pomysł wywołał już protesty załogi, której przedstawiciele przypominają, jakim ogromnym świętem był dla nich moment, w którym mogli zerwać z zakładu pracy znienawidzony symbol komunizmu. Lenin jest jednym z największych masowych morderców w historii świata. Inicjatywa gdańskich władz to policzek dla wszystkich jego ofiar.

WARSZAWA Zmarł Michał Issajewicz „Miś”. Żołnierz AK, kawaler orderu Virtuti Militari. To właśnie on 1 lutego 1944 r. dobił strzałami z pistoletu szefa SS i policji na okręg warszawski Franza Kutscherę. Issajewicz był jednym z największych bohaterów polskiego podziemia. Cześć jego pamięci.

BRUKSELA W Parlamencie Europejskim pokazana została wystawa poświęcona żołnierzom wyklętym. Przygotowana przez IPN ekspozycja miała uświadomić zachodnim deputowanym, jakim koszmarem dla Polaków i innych wschodnich Europejczyków było sowieckie „wyzwolenie”. Gdy oni odzyskali wolność, my dostaliśmy się pod nową okupację. Nieoczekiwanie wystawa napotkała opór ze strony władz Parlamentu Europejskiego. Jak widać, wielu ludzi na Zachodzie uważa, że o zbrodniach komunistycznych mówić nie wolno. Gdyby na własnej skórze poczuł, czym był ten system, pewnie byłoby innego zdania.

—Piotr Zychowicz

Towarzysze wszystkich płci



RZUT PIÓREM

Wpadło mi w ręce majowe orędzie niejakiego Janusza Lewizny

KRZYSZTOF FEUSETTE

Towarzysze i towarzyszki – zwracam się do was, towarzysze i towarzyszki, a przecież kolejność ta, najpierw „towarzysze”, a potem „towarzyszki”, to wyraz obrzydliwie patriarchalnego patrzenia na świat, bo niby dlaczego towarzysze pierwsi, uprzywilejowani, czy co? Ale i z drugiej strony dylemat się czał, czy można odwrotnie: towarzyszki i towarzysze, bo dlaczego akurat panie przodem? Przecież to takie zenująco polskie. A zatem – towarzysze wszystkich płci, tak będzie najrówniej.

Czas odpowiedzieć sobie na kilka palących pytań, jak to np., czy żałoba narodowa powinna być narodowa, czy raczej ogólnopolska, a może najlepiej, żeby jej wcale nie było, bo się za bardzo kojarzy ze

śmiercią, a ta z kolei jako sprawa ostateczna zbyt często pozostaje w gestii Kościoła? Wypasiony na naszych datkach kler, a jeśli nawet nie naszych, to osób z naszych, towarzysze, rodzin, bo rodziny się, towarzysze, nie wybiera, zbyttno się już panoszy na tych terenach, by rzucać mu na pożarcie dodatkowo dwa dni refleksji o sprawach ostatecznych. Na to zgody nie ma.

Weźmy sobie do serca wyniki akcji przeprowadzonej przez organ z Czerskiej, wiecie, towarzysze, który organ mam na myśli. Nie ma zgody, by z żołnierzy wyklętych robiono bohaterów, skoro były to wyłącznie karły reakcji nie chcące wyzwać się polskości. Nastal czas, byśmy wykorzystując słuszną likwidację edukacji historycznej na rzecz lekcji przystosowania do życia w homorodzinie, zapro-

ponowali Polakom lepszą edukację. Od nowego roku szkolnego historii Polski nie zaczynamy od 966 r., bo chrzciny to nie jest żadne święto państwowe, bitwa pod Cedynią też się nie nadaje z powodu akcentów antyniemieckich. Więc okraglutki – rok 1000, zjazd w Gnieźnie, spotkanie przywódców Unii Europejskiej. Niemcy wskazują, że się z nami liczą, a Bolesław Chrobry wydaje zakaz zagładania w teczki oznaczone jego imieniem. I tak sobie każdy z was musi we własnym sercu prześledzić nadwiślańskie dzieje.

Pewne rzeczy już zostały powiedziane: Katyń nie był ludobójstwem, Powstanie Warszawskie było wyłącznie katastrofą. Oczywiście, zmiany musimy wprowadzić także na innych polach edukacji. Polskiego nikt na świecie nie zna, musi go zastąpić angielsko-niemiecki. Geografia powinna uwzględniać nową mapę bez Śląska i Kaszub, a biologia nie może kłaść nacisku na różnice w męskim i żeńskim układzie rozrodczym. To co, towarzysze, możecie?! ■

Boom na rekolekcje w sieci

WIARA

W sieci nastąpił prawdziwy wysyp e-rekolekcji. To, co do niedawna było tylko ciekawostką, staje się normalnością, a każdy, kto szuka w sieci duchowego przewodnika na Wielki Post, znajdzie coś dla siebie.

Najbardziej dynamicznie działają jezuici. Internetowy Dom Rekolekcyjny proponuje czterotygodniowe rekolekcje: materiały do odsłuchania, pliki do ściągnięcia na MP3. Jezuita o. Wacław Oszejca 25 marca rozpoczyna rekolekcje na YouTube i Facebooku pod hasłem: „Życie to nie teatr. Rekolekcje o życiu bardziej”.

Na YouTube krótkie filmiki z rozważaniami zamieszczają też

franciszkanie. A dominikanie w swoim portalu proponują codziennie komentarz wideo do czytań liturgicznych.

– Dzisiaj nie jest problemem przygotowanie dobrych rekolekcji w Internecie, a nawet znalezienie dobrych rekolekcyjnych, których jest dużo – mówi Andrzej Sobczyk z księgarni religijnej gloria24.pl. Co jest największym wyzwaniem? – Dotarcie do odbiorcy, do tych, którzy chcą słuchać rekolekcji – mówi Sobczyk. – Nawet duże portale mają z tym kłopot.

W ostatnim adwencie rekolekcji gloria24.pl odsłuchano w sumie 360 tys. razy w 110 krajach świata. To zapewne rekord. Rekolekcje głośił sercanin ks. Michał Olszewski. W Wielkim Poście pro-

wadzi rekolekcje na YouTube. Odbiorców ma znacznie mniej: od ponad 1 do 4 tys. odsłon każdego odcinka.

Karmelici bosci doceniają rekolekcje w sieci, ale ich główną aktywnością pozostaje organizowanie ich w „realu” w domach rekolekcyjnych. Dlaczego?

Andrzej Sobczyk podkreśla, że celem rekolekcji internetowych powinno być zbliżenie ich uczestników z parafią. – Aby ich uczestnik jeszcze bardziej zapragnął odwiedzić swój kościół, by w swojej parafii uczestniczył w rekolekcjach i tam przyjął sakramenty – podkreśla.

—Ewa K. Czackowska

Dział peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek

RENAULT
QUALITY MADE

PERFEKCYJNA HARMONIA RENAULT LAGUNA BOSE® EDITION



W LEASINGU OD 104%

www.renault.pl

3
LATA GWARANCJI
150 000 km

4CONTROL

BOSE

DRIVE THE CHANGE



RENAULT LAGUNA BOSE® EDITION TO POŁĄCZENIE DOSKONAŁEGO WYPOSAŻENIA Z NIEPOWTARZALNĄ JAKOŚCIĄ DŹWIĘKU, KTÓRĄ ZAPEWNIĄ BOSE® SOUND SYSTEM ZAPROJEKTOWANY Z UWZGLĘDNIENIEM AKUSTYKI WNĘTRZA SAMOCHODU. TO TAKŻE PRECYZJA PROWADZENIA DZIĘKI OFEROWANEMU WYŁĄCZNIE PRZEZ RENAULT SYSTEMOWI CZTERECH KÓŁ SKRĘTNYCH 4CONTROL*. DO TEGO M.IN. NAWIGACJA CARMINAT TOMTOM®, BLUETOOTH, REFLEKTORY BIKSENONOWE, KARTA HANDS FREE. PO PROSTU PERFEKCYJNY SAMOCHÓD.

Renault zaleca **elf**

W Renault Laguna zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji wynosi od 4,2 do 10,7 l/100 km, emisja CO₂ od 109 do 201 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na www.renault.pl. Leasing od 104% to przykładowa wysokość opłat leasingowych dla prowadzących działalność gospodarczą, szczegółowe warunki leasingu dostępne u Autoryzowanych Partnerów Renault.

* Dostępny w opcji.

Kup książkę

WYSSANE Z PRASY

Szyc chce przejść na emeryturę po czterdziestce – tak tłumaczy dziennikarzom „Faktu” swój udział w zbierającej miążdżące recenzje szmirze „Kac Wawa”. Cóż, jakoś w końcu na tę resztę życia pod palmami trzeba uciulać. Niespodziewanie „Super Express” przychodzi mu jednak z pomocą, przedstawiając wcale niemałe zarobki gwiazd disco polo, które najwyraźniej wciąż ma się lepiej niż nasza kinematografia. Kilkanaście tysięcy za koncert – panie Borysie. Może warto spróbować? Poetyka podobna, a i obciach chyba mniejszy.

Ten sam „Fakt” ujawnił kuriozalne nagranie filmowe niedzielnej audycji śniadaniowej „7. dzień tygodnia”. Nagranie pokazuje, jak Monika Olejnik próbuje rozmawiać z gośćmi na niesprzyjający chyba trawieniu temat tragicznej katastrofy kolejowej pod Szczekocinami, czemu towarzyszą miarowy stukot noży i widelców oraz odgłosy konsumpcji, której z zapamiętaniem oddaje się kilku zaproszonych do studia posłów. Najgłośniej pomlaskujący Zbigniew Girzyński został przez dziennikarkę niewerbalnie zbesztany, co jednak chyba nie przeszkodziło mu dokończyć posiłku. Wygląda na to, że niedzielne śniadanie to jednak nie to, co obiady czwartkowe. Oj, nie to. —ns

ZJEDZ RAZ W ŻYCIU



Pimm's wuja Stacha

Hen, hen na początku lat 70., jako ośmiolatek pochłaniałem młodzieżową powieść Wiktora Woroszyńskiego „I ty zostaniesz Indianinem”. Oprócz prześmiesznych przygód bohaterów moją uwagę przyciągał występujący w powieści wuj z Anglii jedzący porridge, czyli owsiankę. Nie pamiętam, czy w książce było wprost napisane, że ów wujaszek walczył w czasie wojny w Anglii, ale wyostrzony tą wzmianką zmysł obserwacji kazał mi odkryć w swojej rodzinie wujów, którzy wojnę przewojowali w Wielkiej Brytanii. Wuj Stach So-

kołowski z Sopotu pysznił się elektryczną maszynką do golenia marki Rolls-Royce, jaką przywiózł do kraju z Albionu. Wuj Stach Arciszewski, brat mojej babci, mieszkał z kolei w hrabstwie Bedfordshire i służył w czasie wojny w obsłudze naziemnej Dywizjonu 307 „Lwowskich Puchaczy”. Gdy odwiedziłem go w 1995 r., odkryłem, że dla niego symbolem wojennych lat był Pimm's – 25-procentowa baza do drinków – sporządzona z wielu sekretnych ziół i chininy. Wspomniała smakowała ze Sprite'em. Wuj Stach – świec Panie nad jego duszą – już dawno nie żyje, ale gdy tylko widzę gdzieś w europejskich stolicach Pimm'sa, kupuję charakterystyczne butelki z koroną Windsorów. Ów drinkowy eliksir wymyślił w 1823 r. James Pimm. W tamtych

latach Pimm's nr 1, na bazie ginu i ziół, pito z tonikiem. W 1859 r. zachęcony sukcesem swojego trunku Pimm uruchomił destylarnię, ale szybko wykupił ją w 1865 r. potężniejszy gorzelnik Frederick Sawyer. Pimm'sy dzielą się na różne kompozycje smaków, ponumerowane w iście brytyjskim porządku od nr. 1 do 6. Najbardziej popularny jest Pimm's nr 1



Stoisko firmowe Pimm's podczas festynu serwujące tradycyjne drinki

na bazie ginu. Drink English Style oznacza drink Pimm's z lemoniadą i z miętą. Pimm's nr 1 nieźle smakuje też z szampanem lub białym winem musującym i zwiemy go wówczas Pimm's Royal Cup. Godny uwagi jest Pimm's nr 3 „zimowy”, na bazie brandy z aromatem skórki pomarańczowej i korzeni. Pozostałe Pimm'sy różnią się alkoholem bazowym: Pimm's nr 2 powstaje na bazie szkockiej whisky, nr 4 na bazie rumu, nr 5 – żytniej whisky, a nr 6 na bazie wódki. Sięgnijcie, posmakujcie i wychylcie kiedyś drinka za fantastycznych chłopców z polskich dywizjonów. Tak jak ja wznoszę Pimm'sem toasty za wuja Stacha od „Lwowskich Puchaczy”. —Piotr Semka



INDIE

Hindusi witają wiosnę

Podczas Vasantotsav – Festiwalu Wiosny w dniu 6 marca mieszkańcy Kalkuty rzucają na siebie „abir” (kolorowy proszek, który tradycyjnie był wytwarzany z roślin kwitnących na wiosnę, a współcześnie wytwarza się go przemysłowo) i polewają się wodą. To hinduistyczne święto radości i wiosny, znane

szerzej jako Holi (nazywane również Festiwalem Kolorów), obchodzone jest przeważnie w ostatni dzień pełni księżyca w miesiącu phalguna (koniec lutego, początek marca). Święto Holi szczególnie upodobał sobie studenci. Trwa ono kilka dni, a w małych miasteczkach nawet do dwóch tygodni. —gad